

Abraxas, Alhambra

(utwör poświęcony pamięci tragicznie zmarň
Poza przestrzenią,
Gdzie niebo bez gwiazd przenika otchłanią
Już czas.
Lustra pękają, a słońce już śni
Zegar na ścianie przestał bić
Ziemia żałobna, rapsody jak pieśń
Ptaki samotne lecą gdzieś.
Rzeki nie płyną, a serce twe śpi.
Rosa utkana blaskiem lśni.
Poza dobrem, poza złem, jest taki sen
Cierpisz by żyć, kochasz by żyć, a poza prawdň
Tylko Ty
Czasem w noc, kiedy nie słyszę już nic,
Budzę się, przenika mnie wir.
Wiem, że to znak. Wiem, że to znak.
Obok mnie, czuję oddech Twöj.
Jak to jest, że oczy wpatrzone i ja znamy się,
Choć dzieli nas noc.
Velvet i ja, szkarłat i ja
Teraz już wolny jesteś Duch
Strony tną ciszę krawędzi jak nöż
Może znöw śmierć puka do drzwi
Velvet i ja, szkarłat i ja.
Zapach krwi jeszcze we mnie tkwi.
Poza prawdą, poza dobrem, poza złem
Ma religia zabija mnie znöw.
Umrzeć i żyć, szeptać i żyć
Do narodzin czekać na swöj böl.
Ludzkie serca w tajemnicy modlą się
O marzenia, że stanie się cud
Wiele bym dał, by cofnąć czas do
Dzieciństwa,
Raju błogich cnöt
Zycie płynie, a alhambra cicho łka...